

Bronek z Obidzy

Pielgrzym

66 wierszy



Bronek z Obidzy

Pielgrzym

66 wierszy

Bronek z Obidzy

Pielgrzym

66 wierszy

Posłowie: Bolesław Faron



Wydawnictwo
Edukacyjne

Kraków

[Kup książkę](#)

Pielgrzym. 66 wierszy

Wybór wierszy: Autor

Konsultacja literacka i posłowie: Bolesław Faron

Opracowanie redakcyjne: Iwona Dudzińska

Ilustracje: Jarosław Czaja

© Copyright by Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2021

© Copyright by Bronek z Obidzy, Obidza 2020

ISBN: 978-83-65669-79-7

Opracowanie typograficzne i skład: za-pis

Wydawnictwo Edukacyjne

Kraków, ul. Wielkotyrnowska 35

www.we.pl · handel@we.pl · 12 638 00 50

[Kup książkę](#)

Malowany Anioł

Chodził po wsi i z wiatrem się bawił, obejmował
rękami i głaskał.
Ten mu przy tym kieszenie dziurawił i kapelusz –
co łaska, co łaska.
Ponoć chodził i trzymał też z psami, wodę
w miskach
zamieniał im w wino, coś rozmnażał i potem tym
karcił,
choć tu prawdy już pewne mniej było.

Wieczorami rysował anioły.
Często kładł się tuż przy nich na piasku, między
skrzydła
układał tył głowy, by dziecinnie udawać, że zasnął.
Wstawał wcześniej, przywracał kształt piórom,
twarze z nocy
podkreślał im na dzień, a odchodząc uśmiechał się
głupio
jak cerkiewny pastuszek do marzeń.

Szedł, a w ręce oglądał korale,
(co w nich szukał, kornika czy Boga?)
Raczej Boga, bo nisko się kłaniał jego śladom
wiszącym przy drodze.

Znowu wracał i bawił się z wiatrem, obejmował,
oplatał w różaniec, a przed nim przekwitały
już sady,
w jego wiosce drewniano – słomianej.

Srebrna

Posiwiały ci włosy od palców,
bo zbyt długo trzymałaś na rękach
i huśtałaś od płaczu do płaczu,
aż przestało jak suche drewnienko.

Potem mocno z rozpaczy je rwałaś,
jeszcze złote jak słomiane kosy
i szarpałaś, czesałaś, czesałaś,
jakbyś chciała je spalić na stosie.

Posiwiały ci włosy od palców,
bo zbyt długo splatałaś warkocze,
zamyślona czy odejść, to zasnąć,
zapatrzona w drewnianego chłopca.

Łańcuszek

Wiem, że mi przyjdzie ostatkiem siły
iść ku granicy odkrytej ziemi.
Chociaż nie pierwszy i nie ostatni,
też będę czuł się jak ciężki kamień.

Pójdę, bo wierzę starym zegarom
jak lekko biegna schodząc z północy,
jak Anioł Pański, tuż przed dwunastą
otwiera przestrzeń poza południe.

Pójdę, bo wierzę dobremu słońcu,
jego wędrownice ku zachodowi
i ten rumieniec na samym końcu
a potem szybkie wniebowstąpienie.

Więc gdybym zechciał z tej drogi wrócić,
to nie darujcie mi żadnych zwątpień,
zerwijcie z szyi święty łańcuszek
i obie nogi mocno nim zwiążcie.

Aby przeczytać dalej...

Zapraszamy do księgarni!